Kuryer Poznański.

Nr. 39. Redaktor odpowiedzialny: **Sobota, 16 lutego 1884.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Ojca św. Leona XIII **List okólny** do Biskupów francuskich.

Czcigodni Bracia!

Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Szlachetny wielce naród francuski wielu znakomitemi czynami tak w wojnie, jak w pokoju zdziałanemi, zjednał sobie nie małe zasługi około Kościoła katolickiego, okrywszy się szczególną chwałą, któréj świetność nie zaginie, ani też nie osłabnie.

Przyjąwszy za przykładem króla Klodwiga dość wcześnie naukę chrześciańską, zyskała Francya to zaszczytne świadectwo, a zarazem i nagrodę wiary i pobożności, że ją nazwano pierworodną córą Kościoła.

Od owego czasu, Czcigodni Bracia, stali się Ojcowie Wasi niejednokrotnie w wielu zbawiennych sprawach niejako pomocnikami saméjże Boskiéj Opatrzności, mianowicie zaś wsławiona jest dzielność ich w obronie chrześciańskiego imienia, w szerzeniu wiary św. pomiędzy barbarzyńskiemi narody, w wyswabadzaniu i obronie świętych miejsc w Palestynie, — tak, że nie bez przyczyny w przysłowie weszły: gesta Dei per Francos.

Z tych to przyczyn, poświęcając się chętném sercem dla sprawy katolickiéj, mogli się niejako stać uczestnikami chwały Kościoła, jako też wznieść wiele prywatnych i publicznych instytucyi, w których znakomita potęga religii, dobroczynność i wielkoduszność się objawia.

Te zalety przodków Waszych Papieże rzymscy, poprzednicy Nasi, zwykli byli w niezwykły sposób uznawać i wywdzięczając się za te zasługi, niejednokrotnie imię Gallów chlubnemi zdobili pochwały.

Odznaczał się mianowicie pod tym względem Innocenty III i Grzegórz IX, owe wielkie Kościoła katolickiego światła, z których pierwszy w liście do Arcybiskupa z Rheims powiada: „Królestwo francuzkie szczególną otaczamy miłością, ponieważ przed wszystkiemi innemi królestwami okazywało się ono zawsze względem téj Stolicy apostolskiéj i względem Nas posłusznem i przywiązaném.“ Drugi zaś w liście do świętego króla Ludwika IX powiada: „W królestwie francuzkiém, którego od posłuszeństwa względem Boga i Kościoła nikt oderwać nie zdoła, nie wygasła nigdy wolność Kościoła, wiara chrześciańska nigdy właściwéj sobie siły nie utraciła, lecz przeciwnie dla ich zachowania i obrony nie wahali się królowie i obywatele tego królestwa krwi własnéj przelewać i na wielkie narażać się niebezpieczeństwa.“

Bóg, Stwórca przyrody całéj — od którego zapłatę cnót i dobrych uczynków otrzymują na téj ziemi państwa i narody, udzielił Francuzom wielu zalet i przymiotów, sławę wojenną, w czasie pokoju zamiłowanie do kunsztu, świetność imienia i urok państwowéj powagi.

A jeśli Francya, zapomniawszy niejako swego posłannictwa i chroniąc się zadania, które jéj Bóg powierzył, wolała nieprzyjaźnie względem Kościoła wystąpić, to jednakże za szczególną łaską Bożą ani na długo, ani też nigdy zupełnie na manowce złego nie weszła. Oby tylko z nieszczęsnych owych, dla państwa i dla Kościoła zarówno zgubnych, przewrotów niedawno ubiegłych czasów — cało i bezpiecznie była wyszła! Atoli skoro duch ludzki, nakarmiony trucizną przewrotnych nowinek, począł tu i owdzie odrzucać powagę Kościoła, roznamiętniony nieokiełznaną swywolą, począł na oślep pędzić do przepaści. Skoro bowiem zabójczy jad fałszywych doktryn zakaził obyczaje ludzi, doszło społeczeństwo ludzkie w wielkiéj części powoli do tego, że zdawało się, jakoby zgoła z nauką Chrystusową rozbrat uczynić chciało. Do rozszerzenia téj zarazy we Francyi przyczynili się niepomału w zeszłym wieku niektórzy mylnie tak zwani (insipiente sapientia) filozofowie, którzy na podwaliny chrześciańskiéj nauki natarłszy, obalić je pragnęli, i tego się systemu filozofii chwycili, któryby i tak już niepomiernie rozbudzony popęd do wolności jeszcze bardziéj podniecił.

Do nich przyłączyli się ci, którzy parci niepowstrzymaną nienawiścią do Kościoła, połączyli się w tajne między sobą stowarzyszenia, i których pożera z dniem każdym zwiększająca się żądza zniweczenia chrześciaństwa. Wy zaś sami, Czcigodni Bracia, najlepiéj osądzić zdołacie, czy się to gdziekolwiek z większą działo zaciekłością, niż we Francyi.

Dla tego to ojcowska miłość, jaką wszystkie obejmujemy narody, jako Nas niedawno skłoniła do szczególnego i dzisiejszym czasom odpowiedniego napomnienia ludów Irlandyi, Hiszpanii, Włoch w listach wystósowanych do Biskupów owych krajów, — tak też i teraz zniewala Nas do zwrócenia uwagi Naszéj na Francyą.

Owe bowiem co dopiero wspomniane usiłowania, nie samemu tylko szkodzą Kościołowi, ale i dla państwa wielce są zgubne, — a to dla tego, że niepodobnym jest pomyślny rozwój państwa, gdy wiara w narodzie wygaśnie. I zaiste, skoro człowiek Boga bać się przestanie, znika najsilniejsza podwalina sprawiedliwości, bez któréj nawet zdaniem pogańskich mędrców rządy państw skutecznie sprawowane być nie mogą. Ani bowiem powaga panującego, ani siła ustaw nie będzie mogła tutaj wystarczyć. Więcéj u każdego znaczyć będzie własna korzyść, niż uczciwość; zachwieje się nietykalna praw powaga, gdy lichym stróżem obowiązku będzie tylko obawa kary, gdy ci, co stoją u steru, łatwo niesprawiedliwości się dopuszczą, a poddani za lada przyczyną bunt i rokosz podniosą. Oprócz tego, ponieważ cokolwiek w świecie znajdujemy dobrego, wszystko w dobroci Bożéj ma swe źródło, — przeto wszelka społeczność ludzka, wypędzająca Boga z praw i przepisów swoich i gardząca pomocą Bożą, o ile to od niéj zależy — godną zaiste jest, aby jéj Bóg niebieskiéj opieki odmówił. I dla tego jakkolwiekby na pozór potężną i zamożną się zdawała, nosi w samychże Rzeczypospolitéj wnętrznościach zaród niechybnéj zagłady, i nie może się cieszyć nadzieją długotrwałości.

Jako bowiem dla poszczególnych jednostek, tak też i dla narodów chrześciańskich służyć Bogu i jego świętéj woli jest rzeczą zbawienną, — przeciwić się téj woli — zgubą niechybną, i zdarza się prawie zawsze, że ilekroć wierności swéj dla Boga i Kościoła silniejsze dawają dowody, tylekroć naturalnym jakimś rzeczy przebiegiem podnoszą się, wzmagają, — ilekroć zaś Boga się wyprą, słabną i upadają.

Ze tak rzeczywiście jest, każdy z dziejów łatwo się przekona, — a ktoby nie chciał pamięcią sięgać w zamierzchłe dzieje, temuby domowe i niedawne przykłady dosyć dostarczyły dowodów, kiedy rozpasany i rozkiełznany motłoch zachwiawszy podwalinami Francyi, ogólny wywołał zamęt, kościelnemu i świeckiemu porządkowi rzeczy jednaką gotując ruinę. Przeciwnie zaś łatwo poskromić tych, którzy na niechybną zagładę państwa godzą, jeśli tak w domowém zaciszu jak w radach państwa ściśle przestrzegane bywają przepisy świętéj wiary katolickiéj, które są najprzydatniejsze do zachowania porządku i utrzymania państwa.

Co się najpierw tyczy spraw domowych, to bardzo wiele na tém zależy, aby potomstwo z chrześciańskiego zrodzone małżeństwa wcześnie w zasadach religii było chowane, i aby te nauki, w których umysł młodzieńczy zwykle bywa ćwiczony, połączone były z nauką religii świętéj. Jedne od drugich odłączać, znaczyłoby to samo, co chcieć, aby umysły chłopięce co do obowiązków względem Boga zupełnie pozostały obojętnemi. Zasady takie są fałszywe i w młodocianych chłopięcych latach najzgubniejsze, gdyż w rzeczy saméj torują drogę ateizmowi, a religią niweczą. W ogóle dobrzy rodzice powinni się o to starać, aby dzieci ich, skoro tylko do rozumu przyjdą, poznały przepisy religii, i aby się nic takiego nie działo w szkole, coby nieskazitelność wiary i moralności obrażało. Pilność i troskliwość taka w wychowaniu młodzieży przepisana jest prawami bożemi i przyrodzonemi, a rodzice żadną miarą od tego obowiązku zwolnieni być nie mogą.

Kościół zaś, będący stróżem i obrońcą nieskazitelności wiary, i mający obowiązek, na mocy danéj od Boga władzy, wzywać wszystkie ludy do chrześciańskiéj mądrości i pilnie baczyć na to, jak wychowywaną i kształconą bywa młodzież, będąca pod jego władzą — zawsze szkoły mięszane (symultanne) albo bezwyznaniowe (scholas mistas vel neutras) wyraźnie potępiał, napominając bezustannie rodziców, aby w sprawie tak ważnéj z jak największą postępowali ostrożnością.

Kto w téj sprawie słucha Kościoła, ten jak największą pospolitéj sprawie oddaje usługę. Każdy bowiem, ktokolwiek w młodości nie otrzymał religijnego wychowania, ten wzrasta bez wszelkiéj znajomości najpierwszych zasad, które same jedne zdolne są podniecać zamiłowanie cnoty i panować nad żądzami, które się rozumowi sprzeciwiają. Takiemi są pojęcia: o Bogu, Stwórcy wszech rzeczy, o Bogu, sprawiedliwym Sędzim i mścicielu, o karze i nagrodach po za grobem, o niebieskiéj pomocy, którą dla pilnego przestrzegania i świętego spełniania obowiązków owych, sam Chrystus z nieba na ziemię przyniósł.

Jeśli tych prawd nie poznamy, na nic się nie przyda wszelka ogłada i nauka; nie przyzwyczajeni do bojaźni Bożéj młodzieńcy, nie zniosą żadnych reguł karności uczciwego życia, a nie mając nigdy odwagi odmówienia czegokolwiek żądzom swoim, łatwo do zamięszania porządku państwowego porwać się dadzą.

(Dokończenie nastąpi.)

Poznań, 15 lutego.

(Misya jenerała Gordona w Sudanie i ostatnie doniesienia z tamtejszego teatru wojennego. — Ostatnia pożyczka francuska, budżet republiki na r. 1884; pogłoska o dymisyi ministra Tirarda, ograniczenie wydatków na r. 1885 i obrady Izby deputowanych nad ustawą o demonstracyach publicznych. — Dobrowolne przyjęcie poddaństwa rosyjskiego ze strony czterech szczepów turkomańskich.)

Gabinet Gladstona, przypierany coraz bardziéj do muru przez opozycyą torysowską z powodu polityki egipskiéj i przewidując rychły upadek, chwyta się środka, o którym trudno w téj chwili powiedzieć, czy uratuje go od śmierci. Jak donosi telegram londyński, ogłosił publicznie rząd angielski w dniu wczorajszym plan, jaki przedłożył mu Gordon w celu przeprowadzenia pacyfikacyi i ewakuacyi Sudanu. Według tego planu mają być przywróceni na tron potomkowie dawnych sułtanów; potomkom tym ma być dozwoloném albo ogłosić się samodzielnymi władzcami, albo też uznać supremacyą fałszywego proroka. Nowym tym sułtanom mają być oddane egipskie arsenały broni w Sudanie. Ludność zaś miast w prowincyach Chartum, Dongola i Kassula, gdzie wymarły dawniejsze dynastye, ma sama decydować o swoim losie. Gordon oświadcza w planie swym, że Sudan jest posiadłością, która nie ma żadnéj wartości dla Egiptu i ztąd usprawiedliwioną jest całkiém jego ewakuacya. — Plan ten jest, przyznać trzeba — bardzo zręczny. Wysłannik angielski, wielki znawca Wschodu i usposobienia jego ludności, dobrze oblicza, że przez przywrócenie dawnych dynastyi w Sudanie zyska wielu zwolenników pomiędzy naczelnikami plemion sudańskich, którzy opuszczą niezawodnie szeregi mahdiego i gromadzić się będą pod sztandarem hegemonii angielskiéj. Pytanie tylko zachodzi, czy ogłoszenie tego planu nie przychodzi za późno, czy ocali gabinet Gladstona i czy wypadki odgrywające się w Sudanie pozwolą samemu Gordonowi dokonać téj misyi. — Wysłannik angielski znajduje się w téj chwili, jak o tém powiadomił Izbę deputowanych na środowém posiedzeniu premier, w drodze do Chartumu. Przed wyjazdem wysłał on do rządu angielskiego telegram, w którym donosi, że powstańcy zdobywszy Sinkat, nie wymordowali według wszelkiego prawdopodobieństwa kobiet i dzieci. Rokoszanie usiłują okoliczne plemiona skłonić do chwycenia za oręż; co się tyczy bezpieczeństwa Berberu i Chartumu, to nie zagrażają im żadném niebezpieczeństwem wypadki w Suakimie. W mieście tém panuje zupełny spokój, nie słychać nawet strzałów posterunków. Z Suakimu wysłano listy do Tokaru z zawezwaniem, ażeby załoga tamtejsza tak długo się trzymała, aż nie nadejdzie odsiecz angielska. Gordonowi towarzyszy w drodze do Chartumu kilku wpływowych naczelników plemion.

We Francyi i po za granicami jéj stoi na porządku dziennym dyskusyi publicznéj rezultat nowéj pożyczki rentowéj. Wczorajszy telegram paryski we fałszywem przedstawił świetle ważną tę sprawę. Tak przynajmniéj sądzić można z tego, co o rezultacie téj pożyczki piszą gazety berlińskie, mianowicie „National Ztg.“ Rząd francuski — mówi tenże dziennik — zawdzięcza tylko wielkiemu światu francuskiemu, iż nie zrobił zupełnego fiasco, gdyż drobni kapitaliści i osoby prywatne wstrzymały się od podpisywania pożyczki, nie mając do niéj zaufania. Na obecną pożyczkę 350 milionów zapisano i wpłacono tylko 180 milionów i to papierami państwowemi, tak, że rząd, zamiast gotówki, przyszedł w posiadanie własnych papierów. Konwersya renty w maju roku zeszłym poszła jeszcze gładko; na 7 miliardów zażądano od skarbu państwa tylko 95,000 wypłaty. W roku 1881 powiodło się rządowi puścić w obieg milionową pożyczkę w kursie po 83 franków i 28 centimów na 100; pożyczkę tę rozebrały pomiędzy siebie osoby prywatne; tym razem zdołał rząd tę drobną pożyczkę 360 milionów pomieścić tylko po kursie 76 franków i 60 centimów. Jeżeli przedstawienie to dzienników niemieckich jest wiarogodne, to gabinet p. Ferrego, który głównie liczył na kapitały prywatne, nie małą poniósł porażkę. A że główny winowajca zwykł zawsze szukać kozła ofiarnego, przeto cały ciężar téj klęski finansowéj wziąć ma na swe barki minister skarbu Tirard. Obiegające po Paryżu pogłoski wymieniają jako jego następcę to ministra robót publicznych Reynala, to Leona Saya. Ten ostatni ma więcéj szansy. Przybył on w dniu wczorajszym z Nizzy do Paryża, i jak donosi kilka wczorajszych porannych dzienników, odbył konferencyą z prezesem gabinetu. Jedną z głównych przyczyn niezaufania publiczności francuskiéj do polityki finansowéj p. Ferrego, jest niewątpliwie zbytnio nakręcona szruba podatkowa, jak tego dowodzi budżet na rok bieżący, reprezentujący w rzeczy saméj olbrzymie sumy. Zatwierdzony ten budżet przez senat zawiera n. p. w pozycyach wydatków następujące cyfry. Ogólna suma wydatków zwyczajnych wynosi 3,024 milionów i wydatków nadzwyczajnych 260 milionów i 256 milionów na wydatki bez bliższego określenia, które mają być również nadzwyczajnemi dochodami. Razem tedy wszystkie wydatki wynoszą 3,540 milionów, w których nie są przewidziane kredyty uzupełniające, których konieczność wykazać się może w ciągu roku. Oprócz wykazanych wydatków musi państwo przyczynić się do wydatków na gminy w sumie 490 milionów; gminy zaś same potrzebować będą w roku bieżącym funduszów nadzwyczajnych i w tym celu zaciągnąć będą zmuszone pożyczkę około 150—200 milionów. Po zliczeniu tych wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków państwowych ogólna suma wyniesie 5,000 milionów. Nie doliczono do tego 300 milionów, które pożyczą towarzystwa kolejowe na rachunek państwa. W ostatnim czasie była kilka razy wzmianka w parlamencie o nowych podatkach, bez których, jak się zdaje, nie obędzie się, gdyż stronnictwo radykalne dopomina się o podatek dochodowy i ulżenie lub zniesienie podatków konsumpcyjnych celem złagodzenia nędzy klasy roboczéj. — Niepomyślny rezultat ostatniéj pożyczki, otworzył, jak się zdaje, oczy władzom republikańskim, gdyż, jak donosi telegram, postanowił rząd francuski nie zamieszczać w etacie na rok 1885 żadnych nowych pozycyi wydatków, a projekt podatku szkólnego na powiększenie pensyi nauczycieli elementarnych odroczyć ad feliciora tempora. W ten sposób spodziewa się rząd przywrócić równowagę w budżecie. Rząd zyskał też poparcie komisyi budżetowéj, która jednogłośnie zgodziła się na strącenie podatku szkólnego z projektu budżetowego na rok 1885. Takiego samego poparcia udzieliła rządowi Izba deputowanych przy obradach nad ustawą o demonstracyach ulicznych. W dniu wczorajszym przyjęła Izba artykuł 2 ustawy, wzbraniający pod karą przylepiania po rogach ulic buntowniczych odezw i pieśni rewolucyjnych. Dalsze obrady toczyć się będą jutro.

Carat rosyjski nowemi znów terytoryami rozszerzy dzierżawy swe w Azyi; tym razem zawdzięczać to będzie podobno nie gwałtowi, jeno urokowi swéj potęgi. Jak donosi telegram „Prawit. Wiestn.“ z dnia 11 bm. z Ackabad, przybyli na 24 kibitkach do naczelnika kraju zakaspijskiego do Merwu pełnomocnicy czterech szczepów turkomańskich i oświadczyli, że przyjmują dobrowolnie poddaństwo cara; oświadczenie to stwierdzili nawet przysięgą. Turkomani zdecydowali się — jak mówi telegram — dla tego do tego kroku, ponieważ się przekonali, że sami nie potrafią się rządzić, i że tylko silny rząd cara może zaprowadzić porządek i dobrobyt w Merwie. — Co znaczy to dobrowolne poddaństwo wolnego szczepu Turkomanów, nad tém nie potrzeba się rozwodzić. Dość wskazać na krwawe walki, jakie toczył dzielny ten lud z armią Skobielewa. Rząd rosyjski chce wmówić w Europę, że ludy azyatyckie dobrowolnie kładą swe karki pod obrożę despotyzmu rosyjskiego; ztąd ów bardzo niezręczny telegram „Prawit. Wiestnika.“

Kulturkampf się kończy!

Podczas kiedy Najprzewielebniejsi Biskupi limburski i monasterski, ułaskawieni przez króla Jegomości, powrócili na swe biskupie stolice wśród najżywszych objawów szczęścia i radości swych wiernych;

podczas kiedy osierocone przez śmierć swych Pasterzy dyecezye otrzymały nowych Biskupów;

podczas kiedy we wszystkich prawie dyecezyach zniesiono ustawę obroczną i choć częściowo obsadzać poczęto wakujące parafie;

podczas kiedy rząd przez usta swych reprezentantów zapewnia w sejmie o swém pokojowém usposobieniu —

dzieją się u nas rzeczy niesłychane.

My Polacy nie tylko żadnéj z powyższych ulg nie doznaliśmy, ale nadto musieliśmy się doczekać tego, że pisma urzędowe znów ***ogłaszają listy gończe za Jego Eminencyą Najdostojniejszym księdzem Kardynałem Prymasem!***

W dodatku do nr. 6 „Dziennika urzędowego“ królewskiéj rejencyi w Bydgoszczy z dnia 8 lutego rb. na stronie 88 w rubryce „Steckbriefs-Erneuerungen“ czytamy pod numerem ***695,*** co następuje:

von Ledochowski, Miecislaus in Nr. 4 pro 1879 sub Num. 466.

Redaktor naszego pisma, pan Nikazy Gruszczyński, zaczął przedwczoraj odsiadywać w tutejszém więzieniu sześciomiesięczną karę za obrazę Kubetschaka; — dla tego też czytelnicy nasi zrozumieją, z jakich powodów powstrzymać się musimy od wypowiedzenia w całéj osnowie myśli i uwag, cisnących nam się w téj chwili pod pióro.

Dziś po dziesięciu latach walki kulturnéj, imię księcia i Kardynała świętego rzymskiego Kościoła, — sterczy w urzędowych pismach pomiędzy długim szeregiem pospolitych zbrodniarzy, ściganych listami gończemi za pospolite przestępstwa i zbrodnie.

Przyszli dziejopisarze nie omieszkają ocenić należycie tego rodzaju wypadków — i nazwać należycie postępowania, które w sercach ludności musi wywoływać uczucia pełne boleści i goryczy.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 14 lutego.

Izba poselska załatwiła na dzisiejszém posiedzeniu cały szereg petycyi, jéj przedłożonych. Ciekawym dla nas był przebieg obrad nad petycyą miasta Poznania i Tylży. W petycyi téj wyrażono życzenie, żeby rząd zajął się zbadaniem kwestyi, czy i o ile skargi na przeciążanie uczniów w wyższych zakładach naukowych pracami umysłowemi są uzasadnione i jakich należy użyć środków, żeby niedogodnościom zachodzącym zaradzić. Komisya oświaty przemawia za tém, żeby petycyą przekazać rządowi do uwzględnienia.

Referent, poseł Kropaczek powiada, że petenci domagają się utworzenia komisyi lekarskiéj, któraby się zajęła zbadaniem téj kwestyi. Deputacya dla spraw lekarskich, najwyższa w Niemczech instancya w tego rodzaju sprawach, orzekła już tymczasem, że kwestyi przeciążania młodzieży szkólnéj pracami umysłowemi niepodobna tylko ze stanowiska lekarskiego i sanitarnego gruntownie wyświecić; — potrzeba ku temu wiadomości, a więcéj jeszcze doświadczenia pedagogicznego.

Poseł Langerhans żąda, żeby petycyą przekazano rządowi do uwzględnienia z tém wyraźném nadmienieniem, aby odtąd baczną zwrócono uwagę na wychowanie fizyczne młodzieży i metodę nauczania, przyjętą po wyższych zakładach naukowych. Mówca domaga się dla tego, żeby ćwiczenia fizyczne, która na rozwój sił i zdrowia korzystnie oddziałują, troskliwiéj pielęgnowano.

Poseł Perger przyznaje, że ćwiczenia fizyczne i turnieje mogą być bardzo korzystne, lecz w każdym

razie nie zaradzą one zupełnie złemu. Trzeba koniecznie zmienić porządek lekcyi po szkołach i w tym celu skreślić z planu wszelkie przedmioty mniéj po trzebne.

Te same mniéj więcéj zapatrywania rozwija poseł Minnigerode.

W końcu Izba przyjmuje wniosek komisyi.

Następne posiedzenie we wtorek.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Z Górnego Slązka, 12 lutego.

(Ucisk języka na Górnym Slązku.)

Jeżeli się skarżymy na ucisk języka polskiego pod rządem pruskim, to nam zawsze ministrowie lub wysocy urzędnicy powiadają, że to nie prawda, że rząd nie tępi, ani nie prześladuje języka polskiego; fakta atoli mówią inaczéj. Wyrzucono język polski z wszelkich urzędów, sądów i ze szkoły, a teraz rozpoczęto nową krucyatę przeciw językowi polskiemu, a zarazem i oświacie ludu na Górnym Slązku. — Od kilku lat zyskały sobie polskie teatra amatorskie prawo obywatelstwa na Górnym Slązku i prawie każdéj niedzieli odgrywano tu i owdzie teatr, a czasami w czterech i pięciu miejscach naraz. Lud się przez to oświecał, kształcił i uszlachetniał, pozbywał się gusł i zabobonów, a dobrych i pożytecznych rzeczy się uczył. Rząd atoli, widząc, że i język polski na Górnym Slązku się oczyszcza przez teatra amatorskie, postanowił je skrępować. — Dawniéj dosyć było policyi teatr zameldować i książkę do przejrzenia przedłożyć, a uzyskało się pozwolenie. Teraz zaś trzeba policyi przesłać piśmienne podanie, w którém musi być wyłuszczone, gdzie, kiedy, w czyim lokalu będzie teatr odgrywany, kto jest przedsiębiorcą i gdzie mieszka, nazwiska wszystkich amatorów, jak drogo bilety sprzedawane będą, na jaki cel zebrane pieniądze będą obrócone; po przedstawieniu trzeba jeszcze podać, jaką sumę za bilety zebrano itd. Policya przesyła to podanie do landrata, który potém teatr odegrać pozwoli, albo téż nie.

Na niemieckie przedstawienia amatorskie wszystko to naturalnie niepotrzebne, tylko na polskie.

Przytém można się jeszcze od policyi różnych nasłuchać wymówek; piszącemu te słowa naprzykład mówiono, kiedy był teatr zameldować, że tu jest „Deutschland," że tu nie ścierpią polskich teatrów i takie nam będą trudności stawiać, że nam się polskich teatrów odechce. Dysputowanie z tymi panami naturalnie nie przynosi żadnéj korzyści. Dodajmy jeszcze do tego rewizye, jakie policya odbywa w naszych mieszkaniach, jakby u jakich zbrodniarzy — a będziemy mieli piękny obrazek wolności obywatelskiéj w dziewiętnastym wieku, w kraju cywilizacyi i parytetyczności. Od dalszych komentarzy wstrzymuję się, zostawiając to każdemu bezstronnemu człowiekowi jakiéjbądź narodowości, chociażby i Niemcowi, jeżeli jest bezstronny a nie szowinista — do ocenienia, a przyzna z pewnością, że nam się straszna krzywda dzieje, na cośmy nigdy nie zasłużyli.

Krzyczą na nasz język i potępiają go, a odbierają nam środki i sposoby, gdy go chcemy wykształcić i podnieść.

Czy to konsekwencya?

Berlin, 14 lutego.

(Minister Gossler a seminarya duchowne.)

W korespondencyach półurzędowych znajdujemy wzmiankę, że rząd byłby w danym razie skłonnym do usunięcia tych przepisów prawnych (mowa tu o wychowaniu kleru) z dnia 11 maja 1873, które minister wyznań dnia 4 bm. nazwał „istniejącemi tylko w teoryi." Oto urywek z mowy ministra Gosslera:

„We względzie praktycznych seminaryów nie pojmuję, dla czego się o nie nie staracie (do centrum). Gdy porównacie, Panowie, nasze ustawy z ustawami w innych państwach, nie wyjmując tych, w których zakłady dla duchownych są zakładami całkiém rządowemi, gdzie współudział Kościoła katolickiego bardzo tylko ściśle jest ograniczony, to przekonacie się Panowie, że nie może być wcale mowy o zakazie rządowym i że chodzi jedynie tylko o dopełnienie pewnych warunków. Pewna część tych warunków, o ile ja sądzę, istnieje tylko w teoryi i dla tego téż pozostaję przy mém twierdzeniu, że założenie wielkiéj liczby takich zakładów nic nie przeszkadza, zupełnie tak samo, jak i obecnie istniejącym konwiktom dla chłopców, otwartym przez Biskupów w kilku miejscowościach w państwie pruskiém."

Tak mówił minister. Wyrażenia jego, jak w ogóle tak i tu, nie odznaczają się jasnością. Życzylibyśmy, aby nas był dokładniej objaśnił o przepisach wynikających z praw majowych, które rząd uznał za należące do teoryi i dla tego, jak p. minister sądził, łatwo mogą być usunięte.

Obawiamy się, że właśnie te przepisy prawne, na których usunięciu Kościołowi głównie zależy, nie zostaną uznane przez rząd za „teoretyczne." W ogóle zdaje się, iż minister z memoryału Bartscha już wysnuł wniosek, że „istnieją jeszcze inne państwa," w których „współudział Kościoła katolickiego bardzo tylko ściśle jest ograniczony." Otóż jesteśmy znów wobec kwestyi zasadniczéj, kwestyi dalszego istnienia Kościoła jako niezawisłego, albo rządowego. Prawdą jest i to, że w niektórych krajach zakłady kształcenia duchownych są pełnemi zakładami rządowemi, ale, jak już mówiliśmy, nie masz tam praw majowych pruskich, które nie ograniczając się bynajmniéj na seminarya, poddawają systematycznie całe życie kościelne pod opiekę wszechwładzy państwa; do tego dodamy, że w tych innych krajach nigdzie na podobne traktowanie spraw Kościoła Ojciec św. nie udzielił swéj sankcyi. W konkordatach np., które Stolica św. zawarła z Francyą, Austryą, Bawaryą itp., zawarował sobie Kościół zupełną niezależność w teologicznych zakładach, począwszy od konwiktów dla chłopców a skończywszy na praktycznych seminaryach dla księży. W kilku konkordatach zakłady te, na mocy prawa kanonicznego i uchwał soboru trydentskiego, zostały oddane pod szczegółową opiekę Biskupów. Jeżeli zatém pan minister Gossler rozporządzenia te weźmie za wzór, a przytém będzie chciał utrzymać pozostały aparat praw majowych, natenczas dziwić się nie można, że zakłady dla wychowania oraz kształcenia duchowieństwa nie tak prędko jeszcze zostaną otworzone.

Wiedeń, 12 lutego.

(Z posiedzenia komisyi w sprawie ustawy wyjątkowéj. — Książka Buscha. — Spirytysta Bastian.)

(ꝏ) Na dzisiejszém posiedzeniu odnośnéj komisyi poseł Tonkli odczytał sprawozdanie o ustawach wyjątkowych. Według tego sprawozdania, agitacya socyalno-rewolucyjna rozpoczęła się w Wiedniu w r. 1879, gdy wydawana przez Mosta w Londynie „Freiheit" była importowana w licznych egzemplarzach do Austryi (czy rzeczywiście choćby kilkaset numerów jakiego dziennika zdołałaby wywołać ruch rewolucyjny, gdyby nie było innych głębszych powodów?). Daléj sprawozdawca zaznacza, że Most zalecał robotnikom użycie gwałtu, celem obalenia istniejącego porządku rzeczy, (jak gdyby przed Mostem podobne zasady nie były rozpowszechniane pomiędzy „robotnikami", czyli raczéj pomiędzy ludźmi, którzy właśnie nie są robotnikami, bo pracowity i uczciwy robotnik nie ma ani czasu zajmować się takiemi zasadami). Następnie sprawozdawca twierdzi, że się utworzyła tajna organizacya klubów socyalistycznych, (ale czyż tę organizacyą można i trzeba zwalczać zniesieniem jawnych stowarzyszeń, pozostających pod kontrolą policyi?). Potém sprawozdawca twierdzi, że znany rabunek na Merstalingerze został popełniony z polecenia anarchistów (choć procedura sądowa nie wykazała związku pomiędzy owym rabunkiem a socyalistami). Wkrótce potém zaczęły wychodzić socyalistyczne pisemka ulotne po niemiecku i po czesku drukowane potajemnie w „pierwszej wolnéj drukarni cislitawskiéj", względnie czeskiéj, (ale czyż zniesienie sądów przysięgłych dla spraw prasowych, w czemkolwiek może przytłumić owe pisma ulotne, wydawane potajemnie?). W końcu sprawozdawca podnosi demonstracye robotników przed pałacem policyi, (które jednak żandarmi, jak wiadomo, z łatwością rozpędzili bez stanu wyjątkowego), i zaznacza, że tajny „komitet wykonawczy" (którego należało przedewszystkiém schwycić) wydawał rozkazy śmierci na policyantów. Słowem, obraz położenia tutejszego, podany w sprawozdaniu, jest bardzo ponury, nie popiera jednak ustaw wyjątkowych, ponieważ wszelkie agitacye socyalistyczne działy się po za obrębem swobód, zabezpieczonych konstytucyą; to téż, aby zwalczyć owe agitacye nie było potrzeba znosić swobód konstytucyjnych. W kołach prawicy przeważa téż wielki wstręt przeciwko ustawom wyjątkowym, a jeżeli pomimo tego będzie głosowała za niemi, to jedynie dla tego, aby nie zachwiać stanowiskiem rządu, nie zaś dla tego, aby była przekonana o koniecznościowych ustaw.

Jak grzyby po deszczu, tak teraz wyrastają książki i broszury o księciu Bismarcku. Najnowsza publikacya tego rodzaju, pismo p. Buscha, które się ma ukazać 15 bm. w Lipsku, zapowiedziało się wyciągami, ogłoszonemi w dziennikach. P. Busch twierdzi, że kulkurkampf powstał jedynie dla tego, ponieważ w Slązku wzmogła się — polonizacya! Aby więc przytłumić polonizacyą na Slązku, trzeba było wydalić nietylko Kardynała-Prymasa naszego, lecz także wszystkich niemieckich Biskupów i kilkuset niemieckich duchownych! Ktoby to był przypuszczał, że na tym Slązku, germanizowanym od 500 lat, „polonizm" jest tak silnym i niebezpiecznym, iż zdołał potężne państwo niemieckie zmusić do owéj potwornéj walki? A potém, gdyby twierdzenie p. Buscha było uzasadnioném, — cóż się stanie z owemi szumnemi mowami księcia Bismarcka, który walkę kultury wystawiał jako ciąg dalszy „odwiecznéj walki pomiędzy królewskością a Kościołem," w szczególności zaś pomiędzy cesarzami niemieckimi a Stolicą apostolską? Jak przyszły dziejopisarz osądzi te wszystkie mowy kanclerza, jeżeli na sprawę zechce się zapatrywać ze stanowiska p. Buscha? Zaiste żaden z najnamiętniejszych nieprzyjaciół księcia Bismarcka, ani p. de Loe, ani Savigny, ani hr. Arnim, ani p. Diest swemi zaczepkami nie skompromitowali księcia Bismarcka tak, jak p. Busch swemi pochwałami.

W salonach arcyksięcia Jana toskańskiego, w obecności arcyksięcia Rudolfa i kilku dostojników, odbywały się produkcye amerykańskiego spirytysty Bastiana. Na produkcyi wczorajszéj dwom młodym arcyksiążętom udało się schwytać kuglarza amerykańskiego na gorącym uczynku pospolitéj mistyfikacyi, aby nie powiedzieć oszustwa. Pan Bastian przytém odegrał rolę bardzo śmieszną i pewnie przestanie zawracać tutaj głowę różnym lubownikom spirytyzmu. Dwaj arcyksiążęta zaskarbili sobie niemałą zasługę, — że zdemaskowali oszusta.

ZIEMIE POLSKIE.

* Cząstkowe zniesienie paszportów. Szlachta pochodzenia polskiego w guberniach południowo-zachodnich od roku 1863 obowiązana byłana wyjazd chociażby tylko do sąsiedniego powiatu brać paszporta od gubernatorów. Z początkiem roku bieżącego, — jak donosi kijowska „Zarja" — stan ten wyjątkowy zniesiono, tak, że w obrębie swéj gubernii każdy poruszać się może za służącemi sobie aktami stanu cywilnego.

— Z rocznego spisu rzeczy, dołączonego do jednego z ostatnich numerów „Chołmsko-warsz. eparch. Wiestnika" notujemy, że organ ten poruszał i podnosił następujące, bliżéj nas obchodzące kwestye: o skargach prawosławnych włościan na prześladowanie ich przez zatwardziałych byłych unitów; o skupieniu w Rosyi instytucyi propagandy rzymsko-katolickiéj i nowych niebezpieczeństwach dla zachodniéj Rusi; o święceniu rocznicy zjednoczenia chełmskich unitów z kościołem prawosławnym 11 maja 1883 r. w Hrubieszowie; o tém, co wygrała Rosya przez pogodzenie się z Kuryą; o demonstracyi panów i duchowieństwa katolickiego w granicach Podlasia chełmskiego; odpowiedź na oficyalne zaprzeczenie i jeszcze słów kilka o polsko-łacińskiéj propagandzie Szaretek na Rusi chełmskiéj; notatki o kościelno-społeczném życiu w kraju chełmskim; zniesienie kaplicy prawosławnéj na Podlasiu przez pana katolika; o konieczności wydania specyalnego kalendarza dla chełmskiéj Rusi; Papiestwo i papizm; szkic o stanie prawosławia w gub. siedleckiéj; o konieczności wprowadzenia rosyjskich nazw miast, miasteczek itp.

NIEMCY.

* Berlin, 14 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu plenarnem rady związkowéj przekazano projekt do ustawy o zabezpieczeniu robotników okaleczałych odnośnym wydziałom do zbadania.

„Berl. Pol. Nachr." tak się wyrażają o projekcie: „Projekt składa się z 106 paragrafów, gruntownie uzasadnionych. Zmiany, którym w ostatnim czasie uległ, nie są liczne, lecz są w części nader ważne. Uwzględniono tam mianowicie uchwały rady ekonomicznéj. Skutkiem tego zaliczono mniejsze przedsiębiorstwa i fabryki z małymi tylko motorami do rzędu tych, których robotnicy zobowiązani są do zabezpieczenia siebie w myśl projektu rządowego. Zamierzają teraz nawet przyjąć do towarzystwa zabezpieczenia mniejszych przedsiębiorców, których dochód roczny nie przewyższa sumy dwóch tysięcy marek.

— Odnośny wydział rady związkowéj obradował już w ubiegły wtorek po raz pierwszy nad ustawą akcyjną.

— Kiedy parlament się zbierze, dotychczas niewiadomo. W każdym razie nie rozpoczną się posiedzenia Izby niemieckiéj, dopóki rada związkowa nie ukończy obrad nad ustawą o zabezpieczeniu robotników okaleczałych.

„Nat. lib. Corr." donosi, że rząd przysposabia projekt do ustawy, obniżającéj znacznie taksę kompetencyi, przysługujących adwokatom.

— „Frankfurter Ztg." pisze: „W ubiegłych co dopiero tygodniach zapewniano z rozmaitych stron, że rząd nie myśli już teraz o przedłożeniu Izbie nowéj ustawy kościelno-politycznéj. Nie zgadza się to z rzeczywistością. Memoryał o wychowaniu kleru, wypracowany przez tajnego radzcę Bartscha, o którego istnieniu urzędowe dzienniki udawały, że nic nie wiedzą, wygotowano jedynie w tym celu, żeby służył za podstawę dla późniejszych ustaw odpowiednich. O przedłożeniu podobnéj ustawy pan minister oświaty już oddawna myśli; odwlacza jednak sprawę, by odczekać korzystną dla rządu konstelacyą, któraby projektowi zapewniła w Izbie większość nawet bez pomocy centrum".

ROSYA.

* Odezwa obywatelstwa poznańskiego, wzywająca naród do oszczędności, nie mogła przebrzmieć bez odgłosu w prasie rosyjskiéj. Obecnie „Nowoje Wremia" poświęciło téj kwestyi artykuł wstępny. Oszczędność rozumna, to wielka siła nietylko materyalna, ale i moralna; na jéj gruncie wiele, bardzo wiele może się urodzić rzeczy; jakie one będą, specyficznie określić z góry niepodobna — że jednak mogą być tylko dobre, to nie ulega wątpliwości. Snując przędzę możliwych przypuszczeń, niektóre polskie pisma zakordonowe doszły do wniosku, że w oszczędności zbawienie narodu, jego jednolitość i niepodległość. Czy wniosek taki jest zbyt pohopny lub nie, o to mniejsza — zacznijmy najpierw być oszczędni, — w każdym razie przykład Madziarów uczy nas, że oszczędność jest zawsze czynnikiem pożądanym w życiu narodów, pragnącego się podźwignąć. Rzecz prosta, że „Nowoje Wremia" z téj strony pochwyciło kwestyą i złożywszy dank społeczeństwu naszemu za odezwę świadczącą o znajomości własnego po-

---

[10]

Ksiądz Konstanty.

Przez

Ludwika Halévy.

(Przekład T. J.)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 37.)

O wpół do dziesiątéj siostry wchodziły po wielkich schodach opery. Gdy weszły do loży, kurtyna się podniosła w drugim akcie Aidy baletu i marszu.

Dwóch młodych ludzi, Roger de Puymartin i Ludwik de Martillet, siedziało w parterowéj. Na scenie nie było jeszcze panien z corps de ballet, więc nie było na co patrzeć; bawili się przez ten czas lornetowaniem po lożach. Zjawienie się miss Percival na obydwóch zrobiła wielkie wrażenie.

— Ach! ach! — zawołał Puymartin — patrz: mały bałwan złoty!

I obaj skierowali lornety na Bettinę.

— Cudowny jest dziś ten mały bałwan złoty — odezwał się Martillet. — Patrz, co za rysunek szyi... co za spadek ramion.... Młode dziewczę, a już kobieta.

— Rzeczywiście jest zachwycającą... a jaka pewność siebie.

— Podobno ma piętnaście milionów! i kopalnie srebra niewyczerpane!

— Berulle mi mówił, że ona ma dwadzieścia pięć milionów... a on wie wszystko, co się Ameryki tyczy.

— Dwadzieścia pięć milionów! Piękne banco dla Romanelli!

— Jak to! Romanelli?

— Pogłoski chodzą, że się z nią żeni, że małżeństwo już pewne.

— Pewne, ale nie z Romanellem, tylko z Montessan.... Ach! otóż i balet!

Przestali rozmawiać. Balet w Aidzie trwa tylko pięć minut, a oni przyszli tylko na te pięć minut. Szło o to, aby go użyć, więc patrzeli z pewném poszanowaniem religijném; bo wielu, uczęszczających na opery ma chwalebny zwyczaj, że gdzie powinni milczeć i słuchać, gadają bez przerwy, jak sroki, a zachowują milczenie głębokie wtedy, gdy mogliby rozmawiać i patrzeć.

Trąby bohaterskie Aidy wydały ostatnie, dźwięki na cześć Radamesa. Przed wielkim sfinksem pod zielenią palm zbliżały się tancerki i lekkie, jak zefir zajęły całą scenę.

Pani Scott z wielką uwagą i prawdziwą przyjemnością przyglądała się ewolucyom baletu; ale Bettina nagle zadumała się, spostrzegłszy w loży po drugiéj stronie sali wysokiego młodego bruneta. W pięknéj główce Bettiny różne myśli powstały, i zadawała sobie pytania:

— Co zrobić? czy się zdecydować? czy wyjść za tego młodego człowieka z vis à vis, który mnie lornetuje?... tak, on na mnie patrzy.... Za chwilę przyjdzie w czasie entre aktu, a jak przyjdzie, powinnam mu powiedzieć:

— Namyśliłam się, masz pan moję rękę.. Będę pana żoną.

I skończy się już raz wszystko! Księżna, będę księżną! księżną Romanelli! księżna Bettina! Bettina Romanelli! To bardzo ładnie brzmi:

— Księżna pani jest proszona do stołu....

— Czy księżna pani pojedzie jutro konno?... Czy mnie to będzie bawić by księżną?... Tak i nie.... Między tą wszystką młodzieżą, która od roku goni za mojemi pieniędzmi, jest jeszcze najlepszy ten książę Romanelli.... Trzeba się w tych dniach zdecydować.... Myślę, że on mnie kocha.... Tak, ale ja, czy go kocham? Nie, nie, zdaje mi się... a takbym chciała kochać!... O! takbym umiała kochać!...

W téj saméj godzinie, gdy te wszystkie uwagi kręciły się po pięknéj główce Bettiny, siedział Jan samotny w swéj pracowni przy biurku nad wielką grubą książką, z któréj robił wyciągi z historyi bitew marszałka Turenne. Miał on mieć nazajutrz wykład dla podoficerów i z całą roztropnością przysposabiał się na lekcyą.

Ale naraz wśród notat: Nordlingen 1645; les Dunes 1658; Mülhausen i Turckheim 1674—1675 spostrzegł szkic.... Jan nie źle rysował. Portret kobiety samochcąc wyszedł z pod jego pióra. Co ona tu chce ta śliczna kobietka w pośród zwycięztw Turenna?... Czy to pani Scott, czy miss Percival?... Jak wiedzieć?... One tak do siebie podobne! I Jan gwałtem wziął się do pracy, wrócił do historyi bitew Turenniusza.

W téj saméj téż chwili ksiądz Konstanty klęczał przed skromném orzechowém łóżkiem i z całém wyladniem duszy błagał nieba o błogosławieństwo dla tych dwóch kobiet, które mu dały przeżyć tak szczęśliwy i błogi dzień. Błagał Boga, aby błogosławił panią Scott na dzieciach jéj, i aby dał miss Percival męża według jéj serca.

V.

Paryż kiedyś należał do Paryżan, a to kiedyś, nie bardzo dalekie od nas, zaledwie trzydzieści albo czterdzieści lat. W epoce téj Francuzi byli panami Paryża, jak Anglicy są panami Londynu, Hiszpanie Madrytu, Rosyanie Petersburga. Czasy się zmieniły. Paryż stał się kolosalną wieżą Babel, miastem międzynarodowém i powszechném. Cudzoziemcy nie tylko przybywają zwiedzać Paryż; lecz, aby zamieszkać na zawsze.

Mamy teraz w Paryżu kolonią rosyjską, polską, hiszpańską, turecką, amerykańską; te kolonie mają swoje kościoły, swoich bankierów, swoich lekarzy, swoje gazety, swoich pastorów, swoich popów i swoich dentystów. Cudzoziemcy zabrali nam większą część pól elizejskich i bulwaru Malesherbes; zbliżają się i rozpościerają coraz więcéj! my się cofamy, odparci przez najazd; jesteśmy zmuszeni ekspatryować się. Będziemy zakładali kolonie paryskie na równinach Passy, na równinach Monceau, w częściach miasta, które kiedyś nie były Paryżem i które jeszcze po dziś dzień nim nie są.

Pomiędzy koloniami cudzoziemskiemi najliczniejsza, najbogatsza, najświetniejsza jest kolonia amerykańska. Przychodzi moment w życiu Amerykanina, w którym widzi się bogatym; Francuz nigdy. Amerykanin mówi wtedy basta! oddycha swobodnie, a oszczędzając kapitał, nie rachuje się z dochodami, umie wydawać; Francuz tylko oszczędzać. Francuz posiada jeden jedyny zbytek: rewolucye. Mądrze i roztropnie rezerwuje się dla nich, wiedząc dobrze, że będą wiele Francyą kosztowały, ale, że równocześnie staną się okazyą korzystną najrozmaitszych umieszczeń.

Budżet naszego kraju, jest jedną pożyczką wiecznie otwartą. Francuz mówi:

Składajmy pieniądze! składajmy pieniądze! Gdy przyjdzie rewolucya, wtedy spadną pięcioprocentowe renty na pięćdziesiąt albo sześćdziesiąt franków. Wtedy kupię. Kiedy więc rewolucye są niezbędne, starajmy się ciągnąć z nich zyski.

Słyszy się ciągle o ludziach zrujnowanych przez rewolucye, a większa jest pewno liczba zbogaconych rewolucyami.

Amerykanie doznają silnéj atrakcyi Paryża. Nie masz na świecie miasta, w którymby przyjemniéj i łatwiéj można wydać wiele pieniędzy. Czy to wskutek rasy i pochodzenia, atrakcya ta silnie oddziaływała na panią Scott i miss Percival.

Kanada, która do nas już nie należy, najwięcéj jest francuską. Wspomnienia pierwszéj ojczyzny, silnie i błogo się zakorzeniły w sercach emigrantów Quebeku i Montréal. Zuzia Percival odebrała od matki wychowanie zupełnie francuskie, i w tych samych zasadach miłości Francyi, wychowała siostrę. Siostry miały się za Francuski, co więcéj, za Paryżanki.

Jak tylko miliony, spadły na nie, jednomyślnie zapragnęły jak najprędzéj pojechać i mieszkać w Paryżu. Tęskniły do Francyi jak do ojczyzny. Pan Scott trochę się temu opierał.

— Jak mnie tu nie będzie, mówił, jak tylko raz na rok, na dwa, lub trzy miesiące, tu przyjadę, aby doglądać waszych interesów, wasze dochody z pewnością się zmniejszą.

— Mniejsza o to! odpowiedziała Zuzia, jesteśmy i tak bogate, za bogate... Jedźmy, proszę cię.... Będziemy tak szczęśliwe!

Pan Scott dał się nakłonić; i Zuzia, w pierwszych dniach stycznia 1880 roku, napisała list do swojéj przyjaciółki, Katie Norton, która od kilku lat mieszkała w Paryżu, téj treści:

„Zwyciężyliśmy! wyjazd postanowiony! Ryszard pozwolił. Przybywam w kwietniu i zostaję Francuską. Ofiarowałaś mi się, że się zajmiesz instalacyą naszą w Paryżu. Jestem strasznie niedelikatną... Ofiarę twoją przyjmuję.

„Chciałabym od pierwszéj chwili, gdy stanę w Paryżu, użyć całą duszą rozkoszy tego miasta, a nie tracić czasu na chodzeniu po tapicerach, powoźnikach, handlarzach koni. Chciałabym, wysiadłszy z wagonu, zastać na dworcu mój powóz, mego stangreta, moje konie. Chciałabym tego dnia mieć cię na obiedzie u siebie. Najmij lub kup jaki hotel, przyjmij służbę, wybierz powozy, konie, liberyą. Spuszczam się zupełnie na twój gust. Liberya niech będzie niebieska — i to wszystko. Jest to prośba Bettiny, która stoi za mojemi plecami i patrzy, co piszę.

„Zabieramy do Francyi siedm osób: Ryszard swego służącego, Bettina i ja nasze dwie panny służące, dwie bony do dzieci i dwóch boys, Toby i Boby, którzy za nami konno jeżdżą, a jeżdżą przewybornie.... Prawdziwe pieścidełka: równego wzrostu, równe figury i prawie równe twarze; nie znalazłybyśmy w Paryżu tak dobranych groomów.

„Wszystko inne, rzeczy, ludzi zostawiamy w Nowym Jorku.... Nie, nie wszystko, zapomniałam o czterech kucach, cztery cacka, czarne, jak atrament, z białemi plamami na nogach; nie miałybyśmy serca rozstawać się z niemi. Będziemy je zaprzęgały do gika, prześlicznie wyglądają! Bettina i ja doskonale w czwórkę powozimy. Kobiety przecież mogą powozić w czwórkę, bez zwracania na siebie uwagi, szczególniéj z rana? Tutaj jest to przyjęte.

„Przedewszystkiém kochana Katie nie rachuj się z pieniędzmi.... Rób szaleństwa nad szaleństwami. Proszę Cię o to."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

łożenia, dodaje wszakże, że dla oszczędności w takim podjętéj celu, „rosyjska gazeta nie może mieć słów współczucia z uwagi na zamęt pojęć, łączący się z tak piękną w rzeczywistości inicyatywą, że mogłaby stać się nawet przykładem dla Rosyan.

Z tego powodu gazeta oświadcza się przeciwniczką oszczędności w naszém społeczeństwie, o ileby ta oszczędność podobne rezultaty przynieść miała i przedsięwziętą była w imię takich zasad i celów. Jakiemi środkami życzyłaby sobie gazeta stłumić taką występną oszczędność — nie wspomina; przypuszczać należy, że jak były w starożytnym Rzymie „leges sumptuariae," wystósowane przeciw zbytkowi, tak zaleciłaby ewentualnie jakieś środki, zakazujące nam zbytkować, co byłoby istotnie dziwne, ale tylko na pozór: widzieliśmy już bowiem wiele rzeczy dziwniejszych.

Oddajmy jednak sprawiedliwość nawet „Nowemu Wremia:" jest to jedyny dyssonans, jaki w artykule jego spotkaliśmy — a to już wiele. Po za nim wszystko jest już pojęte, zrozumiane i wypowiedziane prawidłowo; inicyatywę poznańską gazeta przyjęła jak trzeba, opędzając się jedynie przed komentarzami „Reformy" i innych pism zakordonowych. Zasługują téż na przytoczenie ostatnie dwa ustępy artykułu treści następującéj:

W saméj rzeczy: życie nad stan, zbytek bezmyślny, marnotrawstwo i rozrzutność operetkowa i baletowa, pociągające za sobą poniżenie moralne — toż to i rosyjskiego społeczeństwa niemoc i cierpienie, występujące dziś w stanie ostrzejszym niż kiedykolwiek. Nie potrzebujemy powoływać się na wiadome każdemu objawy chciwości szybkiego zbogacenia się, na trwonienie grosza publicznego, kryjące się pod obłudną maską filantropii, na egoizm w katońskie przyodziany szaty.... Wszystko to objawy jednéj i téj saméj choroby społecznéj. Hasło moralnego odrodzenia ozwało się najpierw w polskiém społeczeństwie, — w rosyjskiém, z wyjątkiem luźnych głosów, jeszcze go nie słyszano; ale miejmy nadzieję, że jak się rozlegnie, zabrzmi inaczéj.

Oddając zupełną sprawiedliwość rozwojowi kultury w społeczeństwie polskiém, świadomém swéj niemocy, winniśmy zrobić uwagę, że te dobre usiłowania paraliżujące się właśnie tém, co ma je rzekomo ożywiać, to jest na wpół politycznym charakterem i celami odezwy. Cokolwiekby powiedziano nam, nie zgodzimy się na to, aby polityka i moralność nie miały być rzeczami całkiém odrębnemi, a niepodległość polityczna wcale nie stanowi dotąd nagrody Monthyona za cnotę. Odrodzenie moralne, szersze uwzględnienie zasad chrześciańskich w życiu, same w sobie są już celem i nagrodą. Cele polityczne nic tutaj wspólnego nie mają, i muszą zmącić czystość pierwotnych pobudek moralnych, o ile te w rzeczywistości istnieją.'

Tyle mówi „Nowoje Wremia," a jakkolwiek nie wszystko na uznanie tu zasługuje, można jednak z zadowoleniem zaznaczyć niezwykle poważny i pełen jakby perswazyi ton, którym orgau ten rzadko w sprawach i stósunkach naszych przemawia. Tę sprawiedliwość oddać mu téż wypada.

— Czynownicy rosyjscy, chcąc zatrzeć wszelkie ślady kradzieży i oszustw popełnianych, wzniecają zwykle w gmachu rządowym, w którym akta komisyi śledczéj są złożone, pożar, lub też w jakikolwiek sposób je usuwają. Tak samo stało się nie dawno w Nerczyńsku. Wskutek tego pożaru odbyło się w poniedziałek posiedzenie rady miejskiéj. Wysłano telegram do jenerał-gubernatora Syberyi wschodniéj z prośbą o wyznaczenie nadzwyczajnego śledztwa, ponieważ nie ulega wątpliwości, że ogień był podłożony. Miasto wyraziło w telegramie gotowość niesienia pomocy w celu wykrycia winnych.

— „Prawit. Wiestnik" ogłasza obecnie urzędowo nominacyą jenerał-porucznika Kochanowa na cywilnego pomocnika jenerał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego, z tym dodatkiem, że podczas nieobecności jenerała Totlebena poleconą mu zostanie administracya rządów jenerał-gubernatora.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 14 lutego. (Obrady nad rozporządzeniem wyjątkowém. — Wywody hr. Taaffe.) W Izbie deputowanych rozpoczęły się dziś obrady nad rozporządzeniami wyjątkowemi dla Wiednia. Prezes ministerstwa hr. Taaffe oświadczył, że rząd za długo się ociągał z zaprowadzeniem tych rozporządzeń. Rząd namyślał się, czy zwykłe prawa nie wystarczą, przekonał się jednakowoż, że coraz większe szerzenie się stronnictwa anarchistów wymagało koniecznie środków wyjątkowych. Pod względem formy miał rząd w prawie z maja 1869 wskazówkę, bez tego prawa byłby rząd został zniewolonym postawić nowy wniosek pod tytułem bądź to „prawa o socyalistach", bądź też „prawa o bezpieczeństwie publicznem". Rozciągłość rozporządzenia unormowana jest prawem z r. 1869, a komisya wykonawcza ma władzę zawieszania prawa w czasie, który uzna za stósowny. Ale do oznaczenia stósownéj chwili, celem wprowadzenia tego prawa w bieg, nie potrzebuje rząd żadnego wotum zaufania, albowiem taka władza jest przywilejem przysługującym ministerstwu. Pytano się, na co rząd żąda tak daleko sięgających praw? Okoliczność ta byłaby wywołała bardzo złe wrażenie, gdybyśmy wykonywanie praw dotychczasowych jedynie byli zawiesili, przecież mamy wielu takich robotników, że im raczéj świadectwa honorowe wystawićby należało. Zniesienie wolności prasy było konieczne, celem przeszkodzenia dalszemu wydawnictwu pisma „Zukunft". Jeden z mówców żałował, że ministerstwo nie korzystało ze sposobności postawienia wniosku, któryby był przyjęty przez wszystkie stronnictwa, ależ, jakże mógł kto spodziewać się, że panowie odrzucą rozporządzenie opierające się na prawie ich własnem? (Wesołość). Co do oświadczenia, że rozporządzenie to miało jedynie być użyte przeciwko anarchistom, to byłoby niegodném stanowiska naszego jako rządu, oraz nieuczciwie podsuwać jeden cel, a dążyć do drugiego, a o takie dążenia żaden rząd nie powinien być podejrzywany. Każdy myśli, że ten środek zastósowany jest w obec liberalizmu: „gdybym uważał liberalizm za tak niebezpieczny, wtenczasbym otwarcie przeciwko niemu wystąpił". (Oklaski). Rząd rozporządzenia te wykona ze zdrowém zapatrywaniem się i do żadnego innego celu dążyć nie będzie, jak tylko do uśmierzenia knowań anarchistycznych, rząd nie ma żadnéj tendencyi reakcyjnéj, a jeżeli rozporządzenie jest reakcyjne, to wtedy ci byli reakcyonistami, którzy w r. 1869 prawo to ustanowili. (Oklaski).

Rząd wydał to rozporządzenie, aby obywatelom ochronę dać przed rozbojem i pożarem. Socyalizm powinny inne środki wyleczyć, rząd zadał sobie wiele pracy z robotnikami w fabrykach, oraz z robotnikami rólniczymi. Wspomnijcie panowie na ustawę o „zabezpieczeniu okaleczałych robotników," kończę prośbą: „zabierzcie się panowie czémprędzéj do tego prawa" (Oklaski.)

WŁOCHY.

* W Watykanie odbyła się w niedzielę uroczysta proklamacya cnót heroicznych czcigodnego sługi Bożego Diegue Jozefa de Cadiz, kapłana profesa zakonu Kapucynów, i czcigodnéj Maryi Gertrudy Salandri, Dominikanki, fundatorki kościoła Rożańca św. w Walentano.

Przy téj sposobności Ojciec św. przyjmował na posłuchaniu uroczystém jenerałów zakonu dominikańskiego i franciszkańskiego, jako téż członków t. z. postulacyi, czyli komisyi zajmujących się sprawą beatyfikacyi wyżéj wymienionych sług Bożych. Posłuchanie to miało miejsce w sali tronowéj w obecności Kardynałów: Bartoliniego, prefekta kongregacyi obrządków, Oreglia di Sto Stefano, ponenta czyli referenta w sprawie czcigodnego Diegue de Cadiz, i Ferrieri, referenta w sprawie Maryi Gertrudy Salandri. Po odczytaniu odnośnych dokumentów i podziękowaniu Ojcu świętemu przez jenerałów zakonu, wygłosił Ojciec św. piękną mowę o ucisku zakonów, o któréj treści wspomniał wczoraj telegram z biura Wolffa, a którą w tych dniach powtórzymy za pismami włoskiemi.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 15 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał zwyczajnemu profesorowi uniwersytetu królewieckiego dr. Simsonowi order orła czerwonego trzeciéj klasy.

* ***Wiec w Brodnicy.*** W niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się na sali w strzelnicy w mieście Brodnicy wiec w sprawie szkólnéj. Mówcą wiecowym będzie p. Ignacy Danielewski z Torunia.

* ***Z reprezentacyi miejskiéj miasta Poznania.*** W pierwszych dniach lutego r. b. przyszła pod rozprawy reprezentantów prośba krawcowéj Köpke, żądającéj udzielenia jéj subwencyi na utrzymanie szwalni. Mimo protestu ze strony p. dr. Buskiego, przyznano jéj 750 marek rocznéj subwencyi z tym warunkiem, aby odbiorczyni tego wsparcia wyuczyła rocznie 30 dziewcząt szycia! Nie rozumiemy téj szczodrobliwości na rzecz prywatnego, miasto wcale nie obchodzącego przedsiębiorstwa! Rodzice, chcący oddać swe córki w naukę do szwalni, mają w Poznaniu dosyć do tego sposobności w bardzo doborowych zakładach prywatnych. Jest tu taki zwyczaj, że jeśli panienka wstąpi w naukę na pół roku, to musi za kurs zapłacić 12—25 tal., ale już po pół roku zarabia miesięcznie 3—4 tal. Czy tę okoliczność uwzględnili reprezentanci, sądząc, że dziewczętom jaką wielką wyświadczą przysługę? Gdyby procedura reprezentacyi miała się ustalić, to niebawem zobaczylibyśmy, jak do niéj zgłaszaliby się po wsparcie krawcy, szewcy, stolarze i inni rzemieślnicy, bo przecież im te same przysługują prawa co p. K.!

Jako przeciwstawienie do tego faktu zaznaczamy, że na środowem posiedzeniu reprezentacyi miejskiéj odczytał p. Jaffé uchwałę magistratu, oświadczającego, że magistrat nie może się zgodzić obecnie, tak samo, jak to uczynił dawniéj, na to, aby Siostrom Elżbietankom kazać wypłacić z kasy miejskiéj rocznéj zapomogi 600 marek na opędzenie kosztów w opiece nad chorymi, złożonymi niemocą swych rodzin. Przysługuje magistratowi prawo odrzucenia i niepotwierdzenia uchwały reprezentacyi miejskiéj w myśl §§ 36 i 56 Ordynacyi miejskiéj, jeśli uchwała ta nie zgadza się z dobrem państwa lub z interesem gminy. A w czemże opieka nad chorymi koliduje z interesami państwa lub gminy miasta Poznania? Czyż nie stokroć pożyteczniejszym zakład ten, niosący pomoc nieszczęśliwemu bliźniemu, aniżeli prywatny interes jakiéj krawcowéj? Jeśli magistrat z zasady nie zgodził się na udzielenie wsparcia Siostrom Elżbietankom, to ciekawiśmy, czy korzystając z przysługującego sobie prawa, nie odmówi 750 marek dla krawieckiego prywatnego przedsiębiorstwa!

* ***Śp. Hiacynt Nostitz-Jackowski*** przeprowadził przed kilku laty przez wszystkie instancye i wygrał w najwyższym sądzie administracyjnym sprawę przeciw urzędnikom, którzy rozwięzywali wiece polskie dla tego, że mówcy przemawiali na nich w języku polskim, którego urzędnicy nie znali.

Tę samą sprawę musieli podjąć i przeprowadzić Litwini wschodnio-pruscy. W Ragnicy wychodziło pismo litewskie („Auszra"?), które musiało wydawnictwo swe powstrzymać, ponieważ policya ragnicka zagroziła podobno redaktorowi na przypadek dalszego wydawania tak wysokiemi karami pieniężnemi, iż nakładzca kar takich płacić nie może.

Przyczyną nakładania tych sztrofów nie było nic innego, jak to, że władze policyjne, roszczące sobie prawo do zniesionéj już od lat wielu cenzury, ***nie znają języka litewskiego.***

Wydział powiatowy, do którego nakładzca się udał, potwierdził decyzyą burmistrza Stecy; nakładzca zaniósł zażalenie do sądu nadziemiańskiego w Gąbiniu, który sprawę tę rozstrzygnie 23 bm.

I takie rzeczy dzieją się w państwie prawa, jakiém się Prusy dumnie nazywają!

* **Teatr.** Skwapliwość, z jaką już prawie na tydzień przed wczorajszém benefisowém przedstawieniem p. Józefa Rychtera rozchwytywano bilety, jest najlepszą miarą, że publiczność nasza ceni zarówno talent tego znakomitego artysty, jako téż zasługę, jaką położył około kierownictwa naszéj sceny w tym sezonie. W równéj bowiem niewątpliwie mierze obie te pobudki złożyły się na to, że sala teatralna była wczoraj literalnie przepełniona. Gdy inni artyści schodzą z wiekiem z pola, to o p. Rychterze powiedzieć należy, że objaw jego niepospolitego talentu potężnieje z każdym rokiem życia, a wczoraj uwidocznił się w całéj pełni i dojrzałości. Gra pana R. w roli Shyloka mogłaby krytykowi, rzecz obszerniéj traktującemu, dać sposobność do wyczerpującego studyum charakteru przez Szekspira nakreślonego. My ograniczyć się musimy na uwadze, że czy to w scenie z Antonionem, gdy przy układzie o pożyczkę bierze nad chciwością lichwiarską górę nienawiść i żądza pomszczenia się za poniewierkę własną i swego plemienia, czy w scenie z Tubalem, gdy potworna boleść nad utratą nie córki, lecz pieniędzy i klejnotów przez nią uwiezionych, ustępuje naprzemian miejsca natychmiastowéj, a jeszcze potworniejszéj radości z nieszczęścia, jakie spotkało Antonia, czy wreszcie w ostatnim akcie, w którym po scenie przed sądem, nacechowanéj spokojem, pełném zaciętości i szatańskiego zadowolenia, że wreszcie ofiarę swéj nienawiści i zemsty dostanie w swe ręce, następuje po wyroku sędziego chwila przygnębienia w połączeniu z wybuchami rozpaczy i targowaniem się o złagodzenie wyroku, — była gra pana Rychtera obmyślaną i wystudyowaną w najdrobniejszych szczegółach, to naprzemian grozę, to wewnętrzną radość w widzach sprawującą, zawsze pełną, zawsze szlachetną, — słowem mistrzowską. Objawom zadowolenia i oklaskom publiczności nie było końca, a to uznanie niechaj będzie dla p. Rychtera zachętą, aby i nadal i w najdłuższe lata wytrwał na stanowisku kierownika naszéj sceny i aby pod jego sterem scena poznańska, chociaż nie co do zewnętrznych warunków, na które nas nie stać, to jednak co do wewnętrznéj wartości zajęła stanowisko pierwszorzędnéj sceny polskiéj, a przez to urzeczywistniły się życzenia publiczności i starania Spółki teatralnéj względem posiadania dobréj sceny. Co do innych ról, wspomnieć należy o godnie oddanéj roli Antonia przez p. Siedleckiegc i o roli jego przyjaciela Bassania, w któréj p. Antoniewski ustrzegł się zręcznie wszelkiego patosu. Panna Bissenówna odegrała rolę Porcyi wdzięcznie, scena jednak sądzenia wymagała więcéj podniosłości w głosie i uczuciu. Rolę jéj powiernicy Nerissy wygłosiła panna Rafalska pięknie i z jasném zrozumieniem, oraz poruszała się swobodnie. Pan Zawadzki dzielnie wyglądał i mówił jako książę marokański. P. Janowski szczęśliwie nie przebrał miary humoru w chwili, gdy szydzi z pognębienia Shyloka. Panowie Zelski, Wojdałowicz i Kotowski oddali swe małe rólki ojca Gobba, Lancellota i Saleria ku ogólnemu zadowoleniu. To samo powiedzieć można o pannie Junoszównie w roli Jessyki. W ogóle wystawiony był wczoraj „Kupiec wenecki" aż do najdrobniejszych ról jak można najlepiéj i jak najstaranniéj, mianowicie nie zauważyliśmy owych rażących braków i niedostatków, jakie zwykły zachodzić na mniejszych scenach przy wystawianiu większych dzieł scenicznych. — W końcu dołączamy uwagę, aby publiczność, stojąca na parterze za krzesłami, zechciała okazywać więcéj taktu i przyzwoitości w objawach zadowolenia i przy przywoływaniu artystów.

Jutro komedya Bałuckiego: Sąsiedzi. Komedya ta jest bezwarunkowo najlepszą z utworów tego zdolnego i ulubionego naszego pisarza dramatycznego. — W niedzielę komedya Bliznskiego: Ciotka na wydaniu i komedya Aleks. hr. Fredry: Dożywocie. Rolę Łatki odegra pan Rychter.

Przyczém nadmieniamy, iż w przyszły piątek dnia 22 bm. na benefis p. Siedleckiego po raz pierwszy komedya Kraszewskiego i Zalewskiego: Rodzina. O benefisie tym następnie obszerniéj.

* **Etat** dla teatru „miejskiego" przyszedł na środowém posiedzeniu pod obrady reprezentacyi miejskiéj. Rozprawy były bardzo ożywione; radzca miejski pan Brodnitz nie godzi się na wniosek komisyi, żądającéj w etacie dla teatru 24,884 m. 53 fen. i występuje głównie, aby miano robić dyrektorowi teatru ulżenia w opłacaniu oświetlenia, w sumie około 2,500m. To ustawiczne podwyższanie wydatków na teatr miejski musi się wreszcie sprzykrzyć obywatelom, tém bardziéj, że z każdym rokiem rośnie dodatek do podatków komunalnych, który, jeśli upadnie opłata cła od rzezi, na r. 1884/85 już 290 prct. wynosić będzie.

Mecenas pan Jażdzewski oświadczył się także za ograniczeniem wydatków na teatr. Radny pan Jaeckel przemawiał przeciw podwyższeniu wydatków na teatr, bo już zeszłoroczna pozycya jest wysoką. Jeśli nie będzie chciał pod dawnemi warunkami objąć dyrekcyi obecny dyrektor, to ją obejmie drugi. Pan Kronthal popiera wniosek komisyi i wynosi zasługi dyrektora teatru. Burmistrz pan Herse oświadcza się także za wnioskiem komisyi finansowéj. Miasto powinno się starać o to, aby teatr postawić na wyżynie teatrów prowincyonalnych; dotychczas byli wszyscy zadowoleni z kierownictwa dyrektora, któremu trzeba przyjść w pomoc.

P. Kantorowicz popiera p. Hersego, dodając, że teatr kształci młodzież. Radny Kirsten podziela zapatrywanie p. burmistrza, oświadcza atoli, że ze względu na finansowe położenie miasta, powinna być położona granica w subwencyonowaniu teatru. Radny p. Jaeckel zwraca uwagę na to, że na rok 1884/85 podwyższono dodatek komunalny o 16 prct., jest przeto za ograniczeniem wydatków. W końcu przyjęto etat w sumie 24,884 m. 53 fen., do czego kasa kamelaryjna dokłada 17,541 m. 78 fen., kiedy w r. z. dokładała 12,878 m. 75 fen.

* **Przypominamy,** że dziś po południu o godzinie 6 odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj.

* **Dowiadujemy się** z wiarogodnego źródła, że co do zabaw na dobroczynne cele, niektóre zmiany zaszły, i tak: po ogłoszonym już balu na czwartek 21 bm. odbędzie się na Ochronkę na Zagórzu w sobotę dnia 23 bm., potém bal na Zakład św. Elżbiety w niedzielę d. 24, w poniedziałek zaś 25 bm. bal na Pomoc Naukową dla dziewcząt. Na ostatni wtorek karnawałowy układają Panie Towarzystwa św. Wincentego koncert amatorski z składkową herbatką.

* **Przełożenie jarmarku.** Jarmark w Pobiedziskach wyznaczony na dzień 9 kwietnia, przełożony został na dzień poprzedzający t. j. 8 kwietnia.

* **Z poznańskiego** obwodu rejencyjnego wydalono w ostatnim kwartale roku zeszłego 25 obcokrajowców z powodu włóczęgostwa, żebractwa, kradzieży, braku legitymacyi, i to 22 mężczyzn i 3 kobiety, 14 żydów i 11 katolików; najmłodsza osoba liczyła lat 19, najstarsza 40.

* **Chorego** od dłuższego czasu burmistrza miasta Pakości, Tyllię, zastępuje od 1 b. m. cywilny supernumeraryusz rejencyjny Rakowski.

* **Burmistrzem** miasta Żerkowa wybrany został sekretarz komisarza obwodowego Kawka.

* **Aptekę** w Kempnie nabył od spadkobierców po aptekarzu Sprenkmanie p. Michalski, który aptekę tę dotychczas administrował.

* **W prowincyonalnym** zakładzie ogrodniczym w Koźminie zawakują z dniem 1 kwietnia 4 miejsca dla uczniów, rodem z W. Ks. Poznańskiego. Zgłoszenia należy przesyłać do 1 marca na ręce kierownika zakładu p. Stephana. Do podań należy załączyć metrykę, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, świadectwo szkólne, własnoręcznie spisany życiorys. Uczniowie otrzymują bezpłatnie naukę, pomieszkanie i wikt; muszą się atoli zobowiązać, iż w razie odejścia przed ukończeniem nauki, koszta utrzymania swego powrócą.

* **Zakaz** sprowadzania z Królestwa Polskiego trzody chlewnéj w granice monarchii pruskiéj wchodzi w życie z dniem 19 bm.

* **Królewskie domeny w W. Ks. Poznańskiém.** Liczba domen królewskich w naszéj dzielnicy wynosi ogółem 42; obszar ich wynosi około 28,750 hektarów i to około 25,900 hkt. roli, łąk i pastwisk, a około 600 lasu. Z tych 42 domen przypada na obwód rejencyi poznańskiéj 27 z 18,650 hkt., a na obwód rejencyi bydgoskiéj 15 z 10,100 hkt.

I. W obwodzie rejencyi poznańskiéj leżą następujące domeny: w powiecie międzychodzkim: Stary Dworek z folwarkiem Ziemsko 797 hkt. Grobia z folwarkami Kłosowice i Sprzeczno 1040 hkt. Wielowieś 695 hkt. Kalsk 374 hkt. Kolno z folwarkiem Kamionna 1059 hkt. — W powiecie babimojskim: Kaszczor 1204 hkt. Humry 678 hkt. Zaborowo 1309 hkt. — W powiecie bukowskim: Bolewice 567 hkt. — W powiecie kościańskim: Mościszki 534 hkt. — W powiecie międzyrzeckim: Stary Dwór 524 hkt. Głożewo 421 hkt. Paradyż 590 hkt. — W powiecie obornickim: Połajewo z folwarkami Budziszki i Szroty 1507 hkt. Hallberg(?) 855 hkt. Młynkowo z folwarkiem W. Krosino 944 hkt. — W powiecie poznańskim: Mrowino z folwarkami Kokoszczyn, Przybroda i Zmysłowo 1135 hkt. — W powiecie szamotulskim: Sękowo z folwarkiem Ludowo 503 htk. Młynkowo 207 hkt. i Duszniki 984 hkt. — W powiecie ostrzeszowskim: Namyślaki 420 hkt. — w powiecie śremskim: Grzymisław z folwarkami Drzonek i Sausberg(?) 691 hkt. Nochowo z folwarkiem Pełczyn 647 hkt. — W powiecie średzkim: Polska Wieś 462 hkt. Strumiany 289 hkt. Trzebisławki 359 htk. i Węglewo 350 hektarów.

II. W obwodzie rejencyi bydgoskiéj: w powiecie gnieźnieńskim: Polska Wieś 386 hkt. i Dziekanowice z folwarkiem Zydówko 454 hkt. — W powiecie inowrocławskim: Murzynno Wielkie z folwarkiem Nowawieś 556 hkt. Nieszczewice z folwarkiem Zamczysko 820 hkt. Strzelno z folwarkami Bławaty, Gaj, Młyny i Naskręty 1493 hkt. — W powiecie chodzieskim: Podstolice z folwarkiem Rataje 517 hkt. — W powiecie mogilnickim: Strzelce z folwarkiem Gadow 614 hkt. — W powiecie szubińskim: Gąsawa z folwarkiem Góra 645 hkt. — W powiecie wyrzyskim: Białośliwie 726 hkt. Trzeciewnica 747 hkt. Wielka Wysoka 632 hkt. i Wyrzysk z folwarkami Karolewo i Pracz 982 hkt. — W powiecie wągrowieckim: Łaziska 458 hkt. Ochodza 310 hkt. Rgielsko 758.

* **Teatr amatorski.** Towarzystwo Przemysłowców polskich w Kościanie odegra na sali strzeleckiéj w niedzielę dnia 17 b. m. na ogólne żądanie po raz drugi Dzwonek świętéj Jadwigi, obrazek narodowo-religijny w 3 aktach, i Bartosz z pod Krakowa, obrazek narodowy w jednym akcie. — Dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny. — Początek o godzinie wpół do siódméj.

* **Pogrzeb** ś. p. Heleny z Wężyków Morawskiéj odbył się w środę przy niezwykłym udziale, który świadczył, w jak różnych sferach naszego społeczeństwa umiała sobie zmarła zjednać sympatye, objawiające się ogólnym serdecznym żalem. Nie było to bowiem tylko koło najbliższych znajomych. Wielu krewnych i przyjaciół przybyło na ten smutny obrzęd z dalszych stron — liczny zastęp profesorów uniwersytetu świadczył o udziale w nieszczęściu owdowiałego kolegi. O godzinie 9 z domu (Rynek, dom p. Wentzla) do kościoła św. Barbary wyruszył pochód — kondukt prowadził tu ksiądz Maryan Morawski Soc. J. Sumę celebrował ksiądz Biskup Janiszewski — kondukt z kościoła na cmentarz prowadzili na przemian O. Eberhardt T. J. i ksiądz kanonik Pelczar — od bramy zaś cmentarnéj do grobu ksiądz Biskup krakowski, który też intonował modły przy spuszczaniu trumny do grobu. Najbliżsi przyjaciele wzięli na barki trumnę od bramy cmentarnéj do grobu rodziny Wężyków. Na pogrzebie widzieliśmy także włościan z Wadowa. („Czas.")

* **Powodzie.** Nowy York, 13 lutego. W Cincinati stoi woda obecnie 2 stopy wyżéj niźli w roku 1883. W Cincinati zaopiekowano się dostatecznie dotkniętymi powodzią ale mniéj więcéj w 50 miejscowościach nad Ohio panuje okropna nędza W Whuling jest obecnie jeszcze około 10 tysięcy osób bez dachu. Komunikacya telegraficzna na Zachodzie przerwana została burzą połączoną z gradem.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 16 lutego, św. Julianny p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 19. Zachód o godzinie 5 minut 10.

Długość dnia 9 godzin 51 minut.

Wypadki historyczne. 1241 Tatarzy porażeni pod Turskiem. — 1704 Otwarcie sejmu w Warszawie na żądanie Karola XII.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Album** współczesnych malarzy polskich i obcych. Lipsk i Wiedeń, nakładem Fr. Bondy'ego. Cena zeszytu 1 marka.

W księgarni M. Leitgebra i Spółki oglądaliśmy w tych dniach pierwszy zeszyt téj nowéj publikacyi, w skład któréj wchodzić będą obrazy artystów takich jak Matejko, Siemiradzki, Brandt, Munkaczy, Makart itd. itd.

Pierwszy zeszyt tworzą 4 kartony zawierające drzeworyty dwóch obrazów Siemiradzkiego Pochodnie Nerona i On i Ona, oraz dwóch obrazów Brandta Kozak i Nad Studnią.

Wykonanie jest staranne, odbicie może nieco za ciemne, zresztą treść piękna i dobrana cena przystępna. Zeszyt pierwszy jest na składzie w księgarni pp. M. Leitgebra i Spółki.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 lutego.

BAZAR Pani hr. Żółtowska z Jarogniewic i Kosińska z Koszut, hr. Żółtowski z żoną z Nekli, Koczorowski z żoną z Dębna, ks. prob. Szymański z Dziewierzewa, Wolniewicz z Żrenicy, ks. szamb. Stablewski z Wrześni, Brudzewski z Lednogóry, Bardzki z Sannik.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Karczewski z Kościana, Galon z Wągrówca, Lachmann z Greitzu, Zuber z Berlina, Eller z Gdańska, pani Górska z Januszewa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§§ n § **Z prowincyi,** 15 lutego. (Chmiel). Obecnie nastała znowu słaba tendencya a to głównie z powodu nizkich notowań z Bawaryi i Czech. Wysokie ceny, u nas żądane, wypłoszyły prawie zupełnie z Księstwa kupców. Z Bawaryi nadeszło kilka zleceń zakupna, ale komisyonerzy nie mogli zleceń tych wypełnić z powodu wygórowanych żądań producentów. W ogóle obrót był bardzo skromny. Plantatorzy spodziewają się zawsze, że ceny podskoczą i ztąd nie chcą na razie sprzedawać. I krajowi mielcarze mało się o chmiel dopytywali; zakupili tylko kilka małych partyi. Płacono za I gatunek do 185 mrk., za średni 160—175 mrk., za pośledni 150—155 mrk. W kilku przypadkach płacono za wyborowy towar 5 mrk. po nad notowania. Handlerze mają tylko małe partye na składzie.

Nowy York, 12 lutego. Na mityngu członków giełdy przemysłowéj przyjęto wniosek zalecający rządowi zaprowadzenie rewizyi świń oraz fabrykatów z wieprzowiny powstałych ze

względu na ich dobroć, przyczem zauważono, że propozycya Francyi względem rewizyi mikroskopicznéj produktów z wieprzowiny równałoby się zakazowi importu.

Wartość wszelkich produktów importowanych w ubiegłym tygodniu do Stanów Zjzdnoczonych wynosi 7,773,000 dolarów

Powódź w Cincinnati jeszcze ciągle wzbiera, poniżéj Cincinnati położenie się pogorszyło, opisy ztamtąd pochodzące są straszliwe.

(W.) **Poznań**, 15 lutego (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnnar. —,— płacono, na luty 142.— płac., na luty-marzec 142.—, płac., marzec-kwiecień 142,50 płc., na wiosnę 143,25 płac., maj-czerwiec 145,— płac., czerwiec-lipiec 146.50 płac.

Okowita: potw.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na luty 47,— płacono, na marzec 47,20 płc., na kwiecień 47.70 płac, na kwiecień-maj 47.90 płac., na maj 48,20 płac., czerwiec 48,90 płac., lipiec 49,60. sierpień 50,10.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedziana 142,—, luty 142.—, luty-marzec 142,—. marzec-kwiecień 142,—, kwiecień-maj 142.—, maj-czerwiec 144.50, czerwiec-lipiec 146,50 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano! —,— litrów, cena wypowiedzenia 46,70, marek, luty 46,70, marzec 47,—, kwiecień-maj 47,80, czerwiec 48,70, lipiec 49,40, sierpień 49,80, w miejscu bez beczki 46,70.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 15 lutego 1884.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19	—	17	70	17	—
„ nowa	- -	—	—	—	—	—	—
Zyto	- -	14	40	13	70	13	50
Jęczmień	- -	14	50	12	70	12	40
Owies	- -	14	—	13	20	12	70
Groch wrzący	- -	18	40	17	90	—	—
Groch na paszę	- -	15	50	14	60	—	—
Kartofle	- -	4	—	3	30	3	—
Łubin żółty	- -	9	90	9	—	—	—
„ niebieski	- -	8	70	7	50	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcyi policyi w Poznaniu.

Poznań, dnia 15 lutego 1884.

Przedmiot.			TOWAR dobry		średni		pośled.		w przecięciu	
Pszenica	najwyż.	za 100 kil.	—	—	18	10	17	30	17	50
	najniż.	-	—	—	17	60	17	—		
Zyto	najwyż.	-	15	20	14	40	13	70	14	22
	najniż.	-	14	70	14	—	13	30		
Jęczmień	najwyż.	-	—	—	13	10	12	40	12	60
	najniż.	-	—	—	12	80	12	10		
Owies	najwyż.	-	14	70	13	60	13	—	13	57
	najniż.	-	14	10	13	30	12	70		

			Inne artykuły: najwyż.		najniż.		w przecięci.	
Słoma	prosta	za 100 kil.	4	75	3	—	3	88
	barłóg	-	—	—	—	—	—	—
Siano		-	6	75	4	—	5	38
Groch		-	—	—	—	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—	—	—	—
Fasola		-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		-	4	—	2	80	3	40
Wołowina	kulka	za 1 kil.	1	40	1	20	1	30
	żebra	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		-	1	20	1	—	1	10
Skopowina		-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina		-	1	20	1	—	1	10
Słonina		-	1	60	1	50	1	55
Masło		-	2	20	1	60	1	90
Jaja		za kopę	2	30	2	20	2	25

Bydgoszcz, 14 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 182—186 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—180 mrk., pośledna 150 do 165 mrk.

Zyto potw., w miejscu krajowe piękne 140—145 mrk., średnie suche 137—138 mrk., pośledne 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—150 mrk., średni —,— mrk., pośledni 120—130 mrk.

Owies w miejscu 125—145 mrk., pośledni —,— mrk.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 140—145 m

Okowita za 100 litr. a 100% 47,50 m.

Wrocław 14 lutego 1884.

Koniczyna do siewu czerwona spok., pośledna 45—47, średnia 48—50, piękna 51—55, najpiękniejsza 56 do 59 m., biała niezm., pośledna 55—65, średnia 66—80, piękna 81—94, najpiękniejsza 95—100 m.

Zyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —— płac., luty 147,— żądano, luty-marzec 147,— żądano, marzec-kwiecień —,— płac., kwiecień-maj 147,— żąd., na maj-czerwiec 149,— żąd., czerwiec-lipiec 150,— płc., lipiec-sierpień 150 żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na luty 186 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— centn., na luty 127,— żąd., — płc., kwiecień-maj 130 żąd., maj-czerwiec 132,— żąd., czerwiec-lipiec 136 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., luty 300 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. —,— cent., w miejscu 67,50 żąd., luty 65,50 żąd., luty-marzec 65 żąd. 64,50 płac., kwiecień-maj 65,— żąd.

Okowita stale, wypowiedziano 10,000 litrów. w miejscu —,— żąd., luty 47,40 płac., luty-marzec 47,40 płac., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj 48.50 łac., maj-czerwiec 48,70 żądano, na czerwiec-lipiec 49,50 płacono, lipiec-sierpień 50,70—50,40 płac., sierpień-wrzesień 50,90 żąd.

Cena wypowiedziana na 15 lutego: żyto 147,— mrk., pszenica 136,— mrk., owies 127,— mrk., rzep 300 mrk., oléj rzepiowy 65,50, okowita 47,40 mrk.

Ceny targowe z dnia 15 lutego 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
Pszenica biała	19	80	18	80	17	60	17	40	16	40	15	60
„ żółta	18	—	17	10	16	60	16	10	15	60	14	60
Żyto	15	30	15	10	14	40	14	10	13	90	13	70
Jęczmień	15	80	14	60	13	80	13	30	12	80	12	60
Owies	14	—	13	60	13	20	13	—	12	60	12	30
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep 100 kilogr.	29	10	27	30	25	30
Rzepik zimowy	28	10	26	30	24	90
Rzepik latowy	27	90	25	90	24	90
Lnica	23	—	22	—	20	—
Siemię lniane	22	50	21	—	18	50
Siemię konopiane	23	—	21	—	19	50

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,50 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,50 do 7,70 mrk., obce 7,00—7,40 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona potw za 50 kilogram. 48—52—56—60 marek, biała niezm., za 50 kilogram 64—72—83—94 marek.

Tymotka spok., za 50 klgr. 20—21—24 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Kursa końcowe 15 lutego 1884

Berlin, 15 lutego 1884.

Pszenica spok.	
kwiecień-maj	175,50
lipiec-sierpień	181,50
Zyto spok.	
luty	147,—
kwiecień-maj	147.—
maj-czerwiec	147,25
Oléj rzep. stale	
kwiecień-maj	65,60
maj-czerwiec	65,70
Okowita spok.	
w miejscu	47,80
luty-marzec	47,90
kwiecień-maj	48,50
czerwiec-lipiec	49,50
lipiec-sierpień	50,40
Owies	
kwiecień-maj	128,50
Wypow.-żyta wsp.	—
Wyp.-okow. kw.	0,000

Szczecin, dnia 15 lutego 1884

Pszenica niezm.	
kwiecień-maj	179,50
maj-czerwiec	181,—
Zyto stale	
kwiecień-maj	144,50
maj-czerwiec	145,—
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	124,10
Pr. consol. 4%	102.50
Pozn. listy z.	101,60
Pozn. listy rent.	101,60
Austr. banknoty	168.60
Austr. renta złota	85,40
Austr. losy 1860	119.—
Włochy	92,80
Rumuny	103,60
Ros. banknoty	198,40
Ros.-ang. pożyczk.	87,30
Pol. 5% list. zast.	61.90
Pol. lik. l. zast.	54,25
Kredyty	529,—
Keléj państwowa	526,—
Lombardy	242.50
Usposob. d.stale	

(Kursa końc.)

Oléj rzep. stale	
kwiecień-mai	65,—
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	62,50
Okowita potw.	
w miejscu	47,—
luty	47,40
kwiecień-mai	48,20
czerwiec-lipiec	49,50
Petroleum	
w miejscu	8,80

Ostatnie telegramy.

Londyn, 15 lutego. W Izbie niższéj oświadczył Dilke, że nie ulega najmniejszéj wątpliwości, że misya Gordona spełniona będzie z jak najlepszym skutkiem. Dnia 19 lutego przybędzie do Suakimu nowa angielska siła zbrojna. Odpowiedzialność nasza się powiększyła. Dotychczas byliśmy odpowiedzialni za porządek we właściwym Egipcie, dziś odpowiadamy także za porządek na wybrzeżach. Gordon będzie miał wszelką pomoc, jakiéj zażąda.

Dnia 14-go b. m. zakończył nagle życie tknięty paraliżem ś. p. (334)

Kazimierz Wilkoński,

o czém donoszą w smutku pogrążeni

żona i synowie.

Eksportacya zwłok do kościoła w Graboszewie odbędzie się w niedzielę po południu, pogrzeb dnia następnego o godzinie 10-téj.

Kochanym Ks. Dobrodziejom i wszystkim innym przyjaciołom, którzy mi w dniu imienin życzenia bądź to w „Kuryerze“ bądź to listownie przesłali, niniejszem słowo polskie „Bóg zapłać.“ (332)

Trzymajmy się, nie dajmy się, a zwyciężymy. — Frącek, gdzieś Ty?

Ks. Walek Pe....

Mrk 5 kwartalnie. **BLUSZCZ** Pocztą: kwartalnie Mrk. 6.

najobszerniejsze, najużyteczniejsze i temsamem najtańsze

Pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet,

z dodatkiem

obejmującym: Wzory ubiorów i robót, oraz kroje.

Wychodzi w każdy czwartek.

W Bluszczu drukują się obecnie powieści:

KTOS, powieść współczesna **J. I. Kraszewskiego.**

Widmo szczęścia, powieść przez **E. Braddon.** *Przekład z angielskiego.*

KRÓL AGIS, dramat Jul. Słowackiego, dotychczas nieznany.

Wszyscy prenumeratorowie Bluszczu otrzymają **bezpłatnie**: Tom dzieła p. t. Rozrywki dla młodocianego wieku.

Nowi prenumeratorowie na żądanie, otrzymać mogą początek powieści p. t. Widmo szczęścia, **bezpłatnie.**

W POZNANIU,	Z Poznania pocztą:
Mrk. 5.	Mrk. 6.

MICHAŁ GLÜCKSBERG, Wydawca Bluszczu.

W Warszawie ulica Królewska Nr. 5. (295)

W Poznaniu

Skład główny w księgarni M. Leitgebra i Sp.

Pp. Kupcom, Cukiernikom i Aptekarzom daję odpowiedni rabat.

SKŁAD GŁOWNY.

Van Houtena czyste, rozpuszczalne

CACAO

poleca (50)

S. SOBESKI

w Bazarze.

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna nr. 25

wydała i poleca:

Modły nakazane przez Stolicę Apostolską

po każdéj czytanej Mszy św. — Cena: 100 za 80 fen. Pojedyńczy egzemplarz po fenygu. Toż samo po niemiecku w tejże cenie. (326)

Poszukuję

Rudawski, Hist. Polon. Lipsk 1755.

Grondski, Hist. bellicosacc. polon. Peszt 1789.

Pasternis, Bellum scyt. cosacc. Gdańsk 1657.

J. A. Stargard, księgarz. **Berlin.** (333)

Do radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usuwał bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu. Środek ten usuwa bez bólu kompletnie nagniotki i niszczy wszelką stwardniałość skóry, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny a nadto nie potrzeba do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (59)

Stokfisz

suchy w najlepszym gatunku poleca (328)

J. N. Leitgeber.

Proszę uważać!

Dobra rycerskie, od 500 do 6000 morg., **folwarki** od 100 do 2000 morg. poszukuje do kupienia; zlecenia kupna przyjmuje (329)

G. Klingner,

Wrocław, Gräbschenerstrasse nr. 8.

Doskonałych

reprezentantów

poszukuje się do wszystkich większych miejscowości Wgo Ks. Poznańskiego dla pewnéj starej renomowanéj fabryki cygar bremeńskich, dla sprzedawania cygar **wprost konsumującym.** Zgłoszenia z podaniem poleceń należy nadsyłać pod **lit. J. O. 5772 do Rudolfa Mossego Berlin SW.** (310)

Ucznia

do cukierni poszukuje (317)

S. Sobeski

w Bazarze.

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland

FABRYKA

i

skład mebli,

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (1)

49 Wielkie Garbary 49.

ROBOTY budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

M. Piotrowski

sztukator i mozajcysta

w Poznaniu, przy ul. Strzałowéj nr. 7

póleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Zarządom kościołów do wykonania

wszelkich prac architektonicznych i dekoracyjnych w kościołach.

Będąc nietylko w Poznaniu — lecz i w WKs. Poznańskiém jedynym **specyalistą w zawodzie sztukatorskim,** proszę uniżenie Szanownych Interesentów o darzenie mnie swém zaufaniem, zapewniając, że sumiennem wykonaniem przy cenie umiarkowanéj jak dotychczas tak i nadal godnie odpowiem położonemu we mnie zaufaniu.

Buduję nowe **ołtarze** z cegieł, z masy cementowéj i z drzewa. Murowane wykładam trwałym i gustownym **stukiem** (mozajką). Cementowe, drewniane, złocę i emituję farbą olejną. Stawiam **ambony, chrzcielnice** i balustrady, Wykonywam figury św. Pańskich. Przez ząb czasu zniszczone wszelkie rzeźby i **ołtarze** z prawdziwego marmuru slufowaniem do pierwotnego stanu doprowadzam, słowem zajmuję się całkowitém udekorowaniem świątyń Pańskich — do czego zalicza się jeszcze nie znane dotyczas u nas **łojkowanie** ścian tychże świątyń.

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67

Bazar wyprzedaży.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków, **wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, męzkie, damskie i dziecęce kołnierzyki, mankiety i krawaty** polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteryach.

Rynek 67. **M. E. Bab.**

Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanych.

Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać. Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (263)

VAN HOUTEN'A

1/2 klg. mk. 3,30	czyste rozpuszczalne	Uprasza się
1/4 „ „ 1,80	**CACAO**	zważać na
1/8 „ „ 0,95		ceny.

najlepszego gatunku. Przyrządzić można w okamgnieniu. 1 funt starczy na 100 filiżanek. (55)

Fabrykanci **C. J. Van Houten & Zoon w Weesp, Holandya.**

Do nabycia w prawie wszystkich handlach delik., korzeni i w drogeryach.

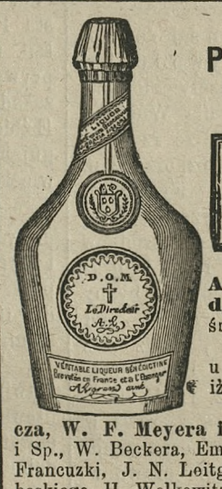

Destylacya OPACTWA w FÉCAMP (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYNSKI

wielce wzmacniający środek do trawienia

najlepszy ze wszystkich likierów.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *Alexandre aîné*

Żądać należy na każdéj butelce czworograniast. etykiety z podpisem jen. dyr. Destylacya opactwa Fécamp fabrykuje nadto **Alkool de Menthe** i **wodę melisową Benedyktynów,** wyborny, nadzwyczaj zdrowiu pomocny środek.

Prawdziwy likier Benedyktyński jest do nabycia u podpisanych, którzy się piśmiennie zobowiązali, iż fałszowanego likworu tego mieć nie będą.

W Poznaniu: u Jakóba Appla, A. Cichowicza, W. F. Meyera i Sp., A. Pfitznera, J. Affeltowicza, J. P. Beely i Sp., W. Beckera, Emila Brumme, E. Feckerta jr., Luzińskiego Hotel Francuzki, J. N. Leitgebra, J. K. Nowakowskiego, S. Samtera jr., S. Sobeskiego, H. Wolkowitza, plac Wilhelmowski 14; w Toruniu u Mazurkiewicza w Rynku; w Buku u Siuchnińskiego. (131)

B. Rogaliński Toruń.

SAMOWARY ROSYJSKIE

Ilustr. cenniki gratis.

Fortepiany, tanio, za got. lub w mał. spł. u **Weidenslaufera,** Berlin NW.

Poszukuje się od 1 lipca rb. do **Smiełowa** pod Żerkowem

służącego

nieżonatego i nie nizkiego wzrostu; kopie świadectw należy tamże przesłać. (331)

Organista

kawaler, zdolny i trzeźwy, przeszło pięć lat w jednym miejscu, czego dowodem sumienne świadectwo, poszukuje od 1 kwietnia r. b. odpowiedniéj posady. Zgłoszenia przyjmuje **E. Rosolski** organ. w **Gostyczynie** pod Ołobokiem. (327)

Na bal

w Bazarze w czwartek dnia 21 b. m.

zapraszają uprzejmie (320)

GOSPODARZE:

Chłapowski Stefan. Dr. Jerzykowski. Kurnatowski Stanisław. Grabski Franciszek. Grabowski Leon. Kurnatowski Zygmunt. Krzyżanowski Stanisław. Paliszewski Karol. Dr. Stan. Sczaniecki Tadeusz. Hr. Skórzewski Włodzimirz.

Bilety (po 4 m.) nabyć można u. p. **Magnuszewicza.**

Dochód przeznaczony na cel dobroczynny.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.